

Wieża siedmiu płaczków

Tytuł nawiązuje do jednego ze szczecińskich zabytków, Baszty Panieńskiej, której dzieje sięgają średniowiecza. Baszta jest jednym z symboli miasta, ale też dowodem dbałości władz miasta i jego mieszkańców o zachowanie takich elementów architektury, które stanowią o wielowiekowej historii miasta nad Odrą.

Tymczasem, Radio Szczecin zainteresowało nas tematem wieży postawionej przez operatora telefonii komórkowej P4, znanego bardziej jako Play. Na stronach internetowych radia pojawił się krótki reportaż wraz ze zdjęciami wieży, zbudowanej w bezpośredniej bliskości bloku mieszkalnego przy ulicy Boryny na Pomorzanych. Tym, co spowodowało całe zamieszanie jest protest mieszkańców bloku, którzy o inwestycji na sąsiedniej działce dowiedzieli się jako ostatni, kiedy wieża była już postawiona i mają obawy o swoje zdrowie co ma związek z odległością pomiędzy wieżą (i zamontowanymi na niej antenami) a budynkiem mieszkalnym. Na bloku zawisły transparenty wyrażające sprzeciw.

Interesując się medialnym życiem takiego tematu, trafiamy na blog firmy Play (blogplay.pl) oraz wzmianki na portalach poświęconych telekomunikacji (telepolis.pl., telix.pl). Na blogu Pleja (Play'a? – to chyba nie po polsku) autor (rzecznik firmy?) językiem gimnazjalisty wyjaśnia że „budowanie masztów to bardzo skomplikowany temat” oraz że istnieje druga grupa ludzi (ta pierwsza to protestujący) - „druga większa grupa nie protestuje, ale chce lepszy zasięg, szybszy net – im szybszy, tym lepiej” i że firma dokłada starań aby jej inwestycje były jak najbardziej skuteczne (?) i najmniej uciążliwe dla mieszkańców.

Wpis na firmowym blogu wywołuje dyskusję. Dyskutanci przerzucają się argumentami. Narracja moderowana przez pracownika operatora jest prosta: my- postępowi dostawcy netu, oni- dewoty i hipokryci. Niektóre, wybrane argumenty to:

-Polska to jednak cebulandia, haha masakra...

- otóż to. Wali od ludzi hipokryzją jak z smrodem z kanału. Zasięg na full ale nadajnika nie chcę mieć przy oknie.

- mnie ciekawi jedna rzecz. Mianowicie czy te wszystkie dewoty, które protestują przeciwko ww. nadajnikowi mają telefon komórkowy. Jeżeli tak to wali od tych ludzi hipokryzją na kilometr. Dla zasady powinno się im wszystkie nadajniki w okolicy powylączyć.

Pojawia się też argument użytkownika/-czki Dorotea, nieco mniej zbieżny z poprzednimi bo dotyczący wykonanych w Krakowie interwencyjnych pomiarów promieniowania, w wyniku których to właśnie Play (ale i T-mobile) został złapany na przekroczeniach norm emisji i wezwany do ich usunięcia.

Dorotea : „Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Krakowie wykonał w październiku kilkanaście interwencyjnych pomiarów emisji promieniowania elektromagnetycznego (PEM). Wykazano nieprawidłowości.

„W dwóch przypadkach stwierdzono występowanie pól elektromagnetycznych w wartości przekraczającej 7V/m – na balkonach powstającego budynku mieszkalnego przy ul. Bochenka 24 oraz w mieszkaniach przy ul. Przewóz 32b. W pierwszym przypadku sieci Play i T-Mobile otrzymały wezwanie do dotrzymania dopuszczalnych poziomów PEM w momencie wprowadzenia się do budynku lokatorów. W przypadku zaś ul. Przewóz 32b, sieci Plus i Play poinformowały o wyłączeniu sektorów stacji skierowanych w stronę tego bloku.”

źródło: <http://www.telepolis.pl/wiadomosci/zbyt-duza-emisja-promieniowania-elektromagnetycznego-w-krakowie,2,3,37443.html> Nic dziwnego, że ludzie nie ufają zapewnieniom operatorów, że „wszystko jest zgodne z normami”.

Spróbujmy się odnieść do wpisu firmy Play (słów rzeczownika?). Budowanie masztów to rzeczywiście bardzo skomplikowany temat. Należy znaleźć i wynająć odpowiednią działkę, wykonać projekty budowlane, złożyć wniosek do urzędu o decyzje planistyczne, pozwolenie na budowę i cierpliwie czekać. Jakiś czas temu odpadły niedogodności związane z uzyskiwaniem kłopotliwych decyzji środowiskowych, operatorzy wiedzą jak wykonać tzw. analizy i kwalifikacje tak, aby inwestycję zaliczyć do niewymagających sporządzenia Raportu Oddziaływania na Środowisko, a tym samym nie wymagających uzyskania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach. Kłopot związany z tą decyzją polega na informowaniu stron (sąsiadów inwestycji) o zamierzeniu. Stosowane, zgodnie z obowiązującą dzisiaj ustawą, metody obliczeniowe pozwalają na skierowanie tzw. głównej wiązki promieniowania (wyznaczonej teoretycznie) poza obrys zabudowań mieszkalnych, co nie oznacza że promieniowanie elektromagnetyczne nie dociera do mieszkań. Warto też wspomnieć, że przepisy nie zakładają możliwości sumowania się oddziaływania z kolejnych anten (kolejnych częstotliwości na tym samym kierunku). W przypadku wieży przy ul. Szczawiowej, operator przewidział użycie wszystkich pięciu z posiadanych częstotliwości (800, 900, 1800, 2100, 2600 Mhz).

Teraz piłka trafia do rąk urzędników związanych przepisami prawa. Jeżeli tylko, złożona wraz z wnioskiem dokumentacja jest wolna od wad, urząd jest zobowiązany wydać pozwolenie na budowę i nie musi informować mieszkańców z sąsiedztwa, chociaż obwieszczenie o wszczęciu postępowania było zapewne zamieszczone na stronie internetowej urzędu, na którą to stronę mieszkańcy regularnie nie zaglądają. Jak wynika ze zdjęć, urząd zażyczył sobie pomalowania wieży w barwy narodowe i powieszenia czerwonych światełek co zapewne miało związek z wymaganiami lotnictwa cywilnego, choć niekoniecznie może się podobać mieszkańcom. A może czerwone światła przeszkodowe wieży mają wskazywać drogę mieszkańcom do domów?

Czy wszystko w tej sprawie wygląda tak jak powinno wyglądać w cywilizowanym kraju, np. w Skandynawii skąd pochodzą zarówno główny szef firmy Play jak i jego zastępca od techniki? Jeden ze skandynawskich konsultantów polskich firm telekomunikacyjnych używał (w sytuacjach mniej formalnych) terminu „to bastardize the landscape with base stations”, który dla znających język angielski oznacza tyle co „oszpecanie krajobrazu”. Czy taka szpetna wieża mogłaby być postawiona przed rezydencją jednego z celebrytów reklamujących usługi firmy w mediach? Pytanie pozostanie bez odpowiedzi.

Co można zrobić inaczej na gruncie kulawego, mocno liberalnego prawa? W zasadzie nic. Wydana decyzja jest ostateczna i pewnie trudno doszukiwać się uchybień w sposobie procedowania. Wieża stoi. Jednak, znamy przypadki, kiedy władze miasta były w stanie skutecznie wyperswadować budowę podobnych wież na terenie, gdzie przeważały względy estetyki i dobra społecznego. Tak było, na przykład w Gdyni, gdzie jeden z wiceprezydentów miasta stanowczo stwierdził że „wieży na Fikakowie nie będzie” i do dzisiaj jej tam nie ma. Miasto ma swój arsenał środków perswazji i nie waha się go użyć w sytuacjach mogących wpłynąć na komfort życia jego mieszkańców.

A czego możemy wymagać od operatora, który chce dostarczyć ten „szybki net - im szybszy tym lepiej”? Operator, przede wszystkim, może skonsultować wybór lokalizacji w urzędzie miejskim oraz z najbliższymi sąsiadami inwestycji. Operator powinien poszukiwać lokalizacji wśród istniejących obiektów oraz dobrać takie środki techniczne aby jego instalacja nie była widoczna – jest cały katalog sposobów na ukrycie instalacji. Wreszcie, gdy powyższe się nie udaje, zrekonfigurować sieć tak, aby przesunąć „obszar poszukiwań” o kilkadziesiąt metrów. Lub dostarczyć usługę o najlepszych możliwych parametrach (to chyba ten „net”?) za pomocą światłowodu, którego nie widać a jest bardziej odporny na wszelkie „nowości technologiczne”. Być może powodu wyboru wieży należy upatrywać w

dążeniu do uzyskania jak najniższego czynszu najmu a taki gwarantuje działka. Oczywiście, to wszystko kosztuje ale też może stanowić o „społecznej odpowiedzialności biznesu” innej niż sponsoring medialnych imprez przez operatorów. Jeżeli to nadal słaby argument, to warto zauważyć że właściciele firmy Play raczej nie pojawią się nigdy na ulicy Boryny w Szczecinie a pracownicy mają przynajmniej teoretyczną szansę. To powinno dopingować do takiego doboru środków technicznych aby zadowolenie mieszkańców było źródłem zawodowej satysfakcji.

Wróćmy jednak do firmowego plejowego bloga, gdzie postępowy dyskutant daje głos:

jak tak popatrzeć na ten krzywy budynek – każdy parapet inny, krzywe ściany. Zapyziała okolica. Smutne bezładne otoczenie. Jakies rurociągi. W krzakach myjnia. Podrzędne drogi. Znowu rurociągi. To tu, to tam jakies oczyszczalnie, kominy. Ciut dalej jakies różne dziwolązne obiekty i budynki – bez ładu i składu. Jak tak popatrzeć na to z innej perspektywy to nie dziwi, że ten maszt budzi niechęć. Bo za precyzyjny, bo za mocno przemyślany. No nieomal za ładny.

Ten blok, może i krzywy ale stoi w tym miejscu od kilkudziesięciu lat i jest domem dla kilkudziesięciu rodzin. Często pokoleń. Ta poprzecinana rurociągami, zmęczona czasem okolica, szczecińskie Pomorzany, to „mała ojczyzna” dla wielu tysięcy ludzi. Czy należy się dziwić, że bronią jej przed ingerencją „warszawskiej firmy” z jej grecko- islandzkimi właścicielami? Nawet gdy ceną jest ten „szybki net- im szybszy tym lepiej” czy posądzenie o wszystko co najgorsze. Oni po prostu nie chcą tego pstrokatego „za mocno przemyślanego, niemal za ładnego” masztu.

Nie chcą też być narażeni na promieniowanie elektromagnetyczne, które będzie „w normie” w momencie pomiaru a później nikt nie będzie miał już sił i środków by dokonać ponownej kontroli. Ustawa, która ma określić zasady kontroli emisji pól elektromagnetycznych przez operatorów jest na etapie tworzenia. Kiedy powstanie? - nie wiadomo. Są opóźnienia.... Boją się utraty wartości ich mieszkań będących dorobkiem całego życia. Bo kto kupi mieszkanie z oknami patrzącymi prosto w anteny sieci od „szybkiego netu”? Młody dyskutant z blogu Pleja jak wyprowadzi się od rodziców?

Ten sam operator, pod naporem protestów, musiał wycofać się z planów budowy swoich lokalizacji w Radomiu, Słupsku, Lublinie, Olsztynie czy wielu innych miejscach. Szczególnie trudno jest w Krakowie W ub. roku o swoje skutecznie zawalczyli mieszkańcy Gdańskiej dzielnicy Morena, gdzie podobna wieża miała „ubogacać” krajobraz osiedla, z tą jednak różnicą, że plany operatora mieszkańcy poznali na tyle wcześniej, żeby się zmobilizować i zorganizować odpowiednie wsparcie. Udało się uchylić wydane już pozwolenie na budowę a miasto wskazało alternatywną lokalizację. Wraz ze wzrostem świadomości społecznej, organizowanych jest coraz więcej protestów i są coraz bardziej skuteczne. A takie, zdecydowanie nie budują pozytywnej atmosfery dla rozbudów i modernizacji sieci telekomunikacyjnych. Podobnie jak blog podobno poważnej firmy prowadzony na poziomie drugiej klasy gimnazjum...

Na koniec pozostaje pytanie. Czy za kolejnych kilkadziesiąt lat pójdziemy na spacer „pod wieżę Pleja”, czy raczej tradycyjnie w okolice Baszty Siedmiu Płasczy? Jeżeli to drugie, to czy nie będziemy musieli się obawiać posądzenia o dewocję, hipokryzję i wsteczniactwo?

Autor jest wieloletnim praktykiem branży telekomunikacyjnej, gdzie był odpowiedzialny za zarządzanie działami technicznymi zajmującymi się budową i eksploatacją sieci. Obecnie jest współwłaścicielem firmy doradczej.